



Leon Krzemieniecki

Wiosna Ostatniej Wieczerzy

Cztery ewangeliczne zapisy Ostatniej Wieczerzy są nastrojowo pożegnalne. Symbolika rozstania. Apostołów in gremio dwunastu owładnęło oczekiwanie. Niezwyčajne. Oddaliły się peany i gałązki oliwne na wejściu Uzdrowiciela do Jerozolimy. Teraz nie wiadomo co dalej. Zachmurzenie. Z twarzy Mistrza odczyt, że coś ważnego będzie.

Miasto świątyni, rady starszych, kurulnych* wizyt prokuratora rzymskiego i targującego się, rozgadanego, teatralnie gestykulującego żydostwa nie było nigdy przyjazne pątnikom z Galilei. Opinia wręcz, stamtąd nic mądrego, nie rzeczając rozsądnego. Upośledzona rasowo nacja. Nauczyciel zamierza coś ważnego ogłosić na tej wszak więcej uroczystej, niż inne wieczerzy. Dobro i zło miesza myśli. Tak zawsze, kiedy się czegoś domyślamy, a nie wiemy czego. Istoty ludzkie nie są łamliwe, o ile zdrowe na umyśle, ale gną się jak wierzby pod podmuchem.

Nikt jednak z uczestników tej pamiętnej Wieczerzy, prócz Osoby łamiącej chleb, nie zdawał sobie sprawy w jak wielkim dla ludzkości zdarzeniu bierze udział. W Gaju oliwnym pośpią się spokojni o Nauczyciela i o siebie. Wieczernikowi przydałem atrybut Wiosny. Tutaj zaczęła się Golgota. Ale też tutaj Zmartwychwstanie!

Przewidziane przez proroków zaistnienie Ofiary Chleba i Wina przez niosącego w Sobie Ciało i Krew. Własnego Syna Bóg Ojciec Miłosierdzia dał Ziemi na zbawienie. Początek Wiosny od narodzin w Betlejem trwał do tej

chwili. Trudno to pojąć, mając na widoku krzyżową drogę. A jednak tak jest. Wiosna Ducha nie jest porą roku kalendarzowego, zwyczajnej natury. Nie jest polityczną wiosną ludów protestującą przeciw fizycznym ciemieniom, ani pokoju po ciągłych burzach wojny.

Za stołem wieczernika zasiadł Pan Królestwa Niebieskiego, by je potwierdzić po trzech dniach. Co powie, stanie się. Ostatnia Wieczerza prawdziwą naszą Wiosną na wieki wieków.

*kurulny (łac. curulis) – związany z pełnieniem wysokich urzędów w Rzymie. Urzędnikom kurulnym przysługiwało składane krzesło bez oparcia oraz obramowana purpurowym pasem toga.



Carl Bloch (1834-1890): Ostatnia Wieczerza